

Wychodzi codziennie o godz.

Sciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 zhr.	75 cent.
	miesięcznie	1	30 "
	Z przesyłką pocztową:		
Kwartalnie	w państwie austriackim z Tygodnikiem Niedzielnym	5 zhr.	— cent.
	do Prus i Rzeszy niem.	4 tal.	15 sgr.
	Szwecji i Danii	6	
	Francji i Anglii	23 franków.	
	Włoch	25	
	Belgii i Szwajcarii	18	
	Turcji i ks. Naddun.	18	

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji Gazy Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu: u całej Francji i Anglii jedynie u pułkownika Raczkowski, me du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. A. Oppelk, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. Haasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cent. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu

Rozprawy budżetowe we Francji.

III.

Ze wszystkich członków opozycji najbardziej pokojowym jest niezawodnie p. Garnier-Pagès, dawny minister Rzeszy połączony z roku 1848. — Jest to tenże sam, który tej wiosny, podczas zajęcia luksemburskiego jeździł po Niemczech, wioząc z Francji słowa pokojowe i starając się wywołać nawzajem, odpowiednio usposobienie, wśród gorączkującej się ludności północno-niemieckiej. Otóż, w imię pokoju rozpoczęty został atak na rząd, przy dyskusji budżetu spraw zagranicznych, a pan Garnier-Pagès wystąpił jakby apostoł, z apologią pokoju: „Przychodzę panowie, pomimo mojej słabości, usiłować przelać w wasze dusze, to co się znajduje w mojej, — zgroźę wojny.”

Tylko też takie, a nie inne było znaczenie jego mowy. Właściwie mówiąc nie czynił on zarzutów rządowi, lecz tylko doradzał mu, aby na innym polu niż na wojennym szukał zadowolenia honoru narodowego, aby wystrzegł się zaczepiać Niemców.

Niestety, praktyczne założenia wypowiedziane w jego mowie, do innych na praktycznym polu prowadzą skutków, aniżeli te, które opozycyjny mówca chciałby osiągnąć. Przynajmniej on bowiem, jak niebezpieczną dla spokoju świata jest obecna organizacja Niemiec, pod hegemonią Prus, przyznawał stan natężony stosunków między Prusami a Francją, przyznawał nareszcie, że obecny rząd pruski, w trudnościach zewnętrznych wyszukuje sposobów na pochłonięcie całych Niemiec. „Jeżeli na polu praktycznej polityki, jak to już powiedzieliśmy, do tych danych dodamy wymogi honoru narodowego, który, jak go nawet p. Garnier-Pagès określił, nakazuje protekcję dla słabych, opiekę dla wolności i postanowienia sprawiedliwe, i przy takich dopiero założeniach przedstawił sobie stan dzisiejszej Europy, wraz z obciwością i zapamiętałością pruską, obciwością i ambicją bez granic moskiewską, wtedy zaręczenia mowcy, że Niemcy, byle ich nie zaczepią, sami się rozdziela, do steru władzy przyjdą liberaliści, przyjaciele Francji, — nie wydadzą się nam rekwizitami pokoju. Taką była jednak ta opozycyjna apologia pokoju; a gdyby nie rzucenie na rząd podejrzenia, że w wojnie chodzi mu może o cele uboczne, opozycyjności mowy trzeba by zaiste szukać li w intencjach mowcy.

Na pana Favre'a przypadła rola gorzkiej krytyki postępowania rządu w sprawie luksemburskiej, ściśle mówiąc, w sprawie luksemburskiej. Wyliczył on rządowi wszystkie złudzenia jego, a umyślnie ludzenia reprezentacji, wyrzucił mu słabość i lekkomyślność w działaniu.

Nigdy p. Favre w mowach politycznych nie stanął na tej wysokości co w obecnej krytyce. Przy zachowaniu podniosłego stanowiska, które w mowach swoich zwykle utrzymał potrafił, smutne czasy w jakich żyjemy nauczyły go jeszcze wszechstronności. Pierwszy raz o ile wiemy, p. Favre przyznaje że w przedmiocie polityki zewnętrznej program nie może polegać na bezwzględnej zasadzie.

„Idea narodowości, bez wątpienia jest wielką i szlachetną, lecz nie może i nie powinna być stawiana jako jedyna i wyłączna zasada. Poszanowanie traktatów, jest również niezawodnie zasadą, lecz przechodzą chwile, często pełne chwały, w których budowy traktatów zostają zburzone — w proch się rozsypują, a to nie tylko pod wpływami siły, lecz wskutek wolań sumienia publicznego.... Trzeba, panowie, kierować się tem co możliwe, co pożyteczne; lecz jedno na zawsze będzie wzbronione, a to, gubić z oczu moralność i prawo. Rząd cesarski tymczasem, obawiam się właśnie, że się kieruje li względami na siłę. Na tej drodze wszystko zależy od powodzenia, a w dniu, w którym się doznaje zawodu, można być popełnionym aż do ponizenia.”

Na poparcie zarzutów bez ilości czynionych rządowi mowca przytaczał sprawę polską, w której rząd doznawszy strasznej klęski moralnej — zamilkł. Nie zamilkł, lecz przyjmował cara tak świetnie, z takim odznaczeniem, iż ten śmiało powiedzieć może, że Francja przed nim uchyliła czoła, nie dbając o to, co się dzieje w Polsce. Dziwna rzecz jednak, mowca w tej materji nie wskazywał nic lepszego do zrobienia, jak dąsanie się Francji na Moskwę. Dla tego też doznał musiał porażki. Mowcy rządowemu sama z siebie naszwała się rozsądna odpowiedź, że z mocarstwem tak bardzo wmięszanym do wszystkich spraw europejskich, jak Moskwa, trudno byłoby pozostać bez wszelkich stosunków, lub na stanowisku dąsów.

W sprawie luksemburskiej mowca przyznaje rządowi tryumf dyplomatyczny, lecz tryumf drogo okupiony — wzburzeniem kraju, stratą 158 milionów, nadewszystko zaś międzynarodowemu uznaniu wypadków z roku zeszłego. Lekkomyślność rządu w podniesieniu tej sprawy nie miała granic. Nie miało też granic oburzenie na tajemnie się rządzą z zamiarami, i na oszukiwanie w tym względzie narodu.

Pomimo tryumfu dyplomatycznego jaki odniósł rząd francuski, mowca wyszydza jego odzwonienia się pokojowe i pojednawcze przy zakończeniu zajęcia luksemburskich, i dodaje:

„Wszyscy zgadzają się na to, że wojna jest straszną plagą. Jest ona konieczną przecież, gdy chodzi o honor kraju. Wówczas nie trzeba skąpić ani ludzi ani pieniędzy. Sam jednak naród musi oceniać własne interesa.

„Mówią wam bezustanku o zaufaniu; żądają abyście się całkowicie rzucili w ramiona rządu. Każda krytyka uważana jest za podburzającą. — Ufności żądają! wówczas gdy jesteśmy wśród ruin, gdy z niepowodzenia idziem w niepowodzenie, gdy dozwalamy nświęcać się w Niemczech groźnemu stanowi rzeczy! — Zaufania chcecie! Dać wam go byłoby więcej niż błędem, byłoby zbrodnią!”

Favre zakończył mowę apostrofą do reprezentacji, jako do narodu samego, aby wzięła ona na siebie kierunek spraw. W razie przeciwnym Francji zagraża nowy Meksyk w Europie, dla pokrycia amerykańskiego.

Odpowiedź ministra stanu, która była również jedną z najlepszych mów, jakie powiedział ten wymowny zapaśnik cesarstwa, obejmuje niemal wszystkie stosunki zewnętrzne Francji, od sprawy polskiej, aż do kandyjskiego powstania, i dla tego, da nam ona najlepszy punkt wyjścia do wydatnienia znaczenia dyskusji, na którą wytę ona była uwaga Europy, której i my, bardziej od innych może, kilka chwil uwagi winniśmy byli poświęcić. — Mowa pana Ronhera przedstawiła nam możliwość skupienia danych z których ma się wysunąć przyszła zagraniczna polityka Francji, osobno więc o niej pomówimy. Tu tylko konstatujemy, uczucie niezadowolnienia, z dotychczasowego postępowania rządu, jakie przejawiało się z niezwykłą siłą; konstatujemy ogólne poczucie zmienionego na niekorzyść Francji porządku rzeczy, ogólne w skutek tego skupienie ducha, i jakiś nastrój solenny; konstatujemy, że każdy z mowców, za pokojem czy przeciw niemu głos podnosząc z trwogą wspominał o Prusach, widząc we wzmocnionej ich potęgę groźbę zawieszoną nad Francją; konstatujemy nareszcie — brak danych złudzeń, koniec tych chwil, w których ogólniki, ogólne zasady miały wystarczać za zaniedbanie się wśród realnych wypadków, konstatujemy rozżalenie się ze złudzeniami tak daleko idące, że nawet reprezentant Napoleona III. wynalazcy zasady narodowości, musiał pogodzić się z również nawróconym panem Favrem, twierdząc że rząd nie każdemu agitację ludową, brać może za głos narodowości.

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 20. lipca. Wydział konstytucyjny Izby deputowanych Rady państwa na posiedzeniu w dniu 19. b. m. naradzał się nad zmianami, których w Izbie panów doznała ustawa o odpowiedzialności ministrów. W §. 6. projektu ustawy przyjętego przez Izbę deputowanych, wyznaczono odpowiedzialności ministrów za wszelkie szkody powstałe wskutek nieodpowiedniego ustawom postępowania. Izba panów wyrzuciła ten paragraf na tej podstawie, że rząd; owinien uwzględnić, aby zasada ta była wyrażona przy rewizji konstytucji w miejscu właściwym ustawie specjalnej o wykonaniu konstytucji. Druga zmiana odnosi się do kwestji przedawnienia, które Izba deputowanych rozszerzyła na lat 7 tak aby można było wnieść skargę i na następną kadencję; Izba panów ograniczyła termin przedawnienia na czas trwania jednej kadencji, i zamiast §. 27 projektu przez Izbę deputowanych przyjętego, położyła następujący:

§. 26. Minister nie może być oskarżonym przed trybunałem państwa, jeżeli skarga nie była wniesiona podczas kadencji, która nastąpi zaraz po popełnieniu czynu nieprawego, a w razie jeżeli Rada państwa dowie się o tym czynie dopiero z zamknięcia rachunków państwa, w ciągu tej kadencji, w której to zamknięcie rachunków do zbadania przedłożone zostało.

Izba panów miała tu na względzie możliwą grę stronniotw, w skutek której właśnie niezgodą pomiędzy ministrem a obywatelami Izbami mogłaby być powodem do namiętnego przesładowania.

Po dłuższej debacie wydział konstytucyjny oświadczył się za przyjęciem zmian przez Izbę panów uchwalonych, postanowiono jednak prosić rząd o przedłożenie Izbie do konstytucyjnego załatwienia projekt specjalnej ustawy co do odpowiedzialności wobec prawa cywilnego nie tylko ministrów, ale oraz wszystkich urzędników rządowych.

Wydział do ustawy wojskowej przyjął już projekt, który ma na celu zmienić dawną ustawę o uzupełnieniu wojska w duchu nowej ustawy wojskowej, aż dopóki ta nie zostanie załatwioną w drodze konstytucyjnej. Projekt będzie wydrukowany i rozdany.

Projekt noweli karnej, złożonej na stół Izby poselskiej w ubiegły piątek, opiewa:

„Aby jeszcze przed wydaniem nowego kodeksu karnego, poczynić najniezbędniejsze zmia-

ny w istniejącej materialnej ustawie karnej, uznałem za potrzebne, za zgodą obu Izb mojego rajustratu dla krajów i królestw w nim reprezentowanych rozporządzić względem osób stanu cywilnego co następuje:

§ 1. Z duiem ogłoszenia tej ustawy, chłosta cielesna (kije lub różgi) tak jako kara główna, lub w zastępstwie kary aresztu, tudzież jako kara dodatkowa (zastraszająca) i dyscyplinarna znosi się bezwarunkowo.

§ 2. O ile w istniejących postanowieniach prawnych chłosta cielesna okazuje się zastosowaną jako kara główna, należy odtąd orzekać karę więzienia; w przypadkach jednak, w których jest dotąd zagrożoną jako obstrzeżenie kary więzienia, lub jako kara dyscyplinarna, należy naznaczyć inne, prawnie dopuszczalne sposoby obstrzeżenia kary więziennej, a odnośnie kary dyscyplinarnej.

§ 3. Począwszy od tego dnia zniesione jest także trzymanie skazanych na ciężkie więzienie w żelazach (kajdanach); a sądy na przyszłość przy orzekaniu kary ciężkiego więzienia za karygodne czyny dopiero po ogłoszeniu tej ustawy popelnione (§. 8 lit c) zamiast kajdan, mają podług okoliczności naznaczać inne sposoby zastraszające karę więzienia, lub w miarę postanowień prawnych naznaczać dłuższe trwanie kary więziennej.

§ 4. Kajdany jako kara dyscyplinarna, mają być używane na przyszłość względem więźniów karnych lub inkwizytów tylko w razie zachowania się osobiście zachwałego, gwałtownego lub podburzającego, tudzież z powodu usiłowania lub przygotowań do nieczeki.

§ 5. Na przyszłość żadne skazanie karne nie pociąganie za sobą straty lub ograniczenia praw obywatelskich skazanego. Paragrafy 191, 254 i 281 powszechnej ustawy cywilnej zmieniają się w ten sposób, iż w kwestjach, czy skazanie kryminalne ma dla skazanego spowodować utratę prawa opiekunstwa i do sądowej kurateli tudzież niezdolność do objęcia jednej lub drugiej funkcji tego rodzaju, sąd opiekuńczy może w każdym pojedynczym wypadku podług własnego zdania rozstrzygać.

§ 6. Od dnia publikacji tej ustawy wszystkie szkodliwe skutki, które na mocy kodeksu karnego z dnia 27 maja 1852 roku, lub na mocy innych przepisów, oprócz kar głównych i ubocznych, tudzież utraty karej, postanowionej w ustawie prasowej z dnia 17. grudnia 1852 r., są połączone z wyrokami karnymi, — mają być zastosowane tylko w wyrokach karnych z powodu zbrodni lub z powodu przestępstwa kradzieży, sprzeniewierzenia, ucześnictwa w temże, oszustwa (§§. 460, 461, 463 i 464 k. k.), tudzież z powodu czynów karygodnych, oznaczonych w §§. 512 i 515 k. k. przeciw moralności publicznej, a i w tych razach przy zbrodniach tylko przez 10 lat, przy wzmiarkowanych przestępstwach zaś tylko przez 5 lat po ukończeniu czasu kary. Wszystkie dotychczasowe przepisy i postanowienia dotyczące żywotnego trwania skutków prawnych znoszą się.

§ 7. Postanowienia powyższe mają być zastosowane także do procesów w toku będących, i na czyny karygodne, popelnione przed tym czasem, i mają wstecz działać na wszystkie przedtem zapadłe wyroki, o ile te niezapełnione jeszcze zostały wykonane i połączone z nimi skutki prawne jeszcze istnieją.

§ 8. Dla tego też a) wykonanie tak względem skazanych jak i inkwizytów prawomocnie już orzeczonego chłosta kijami lub różgami ma odpaść bez zastosowania obstrzeżenia innego rodzaju; b) u skazanych na ciężkie więzienie nie mają być już wkładane żelaza, a włożone, mają być bezwzględnie zdjęte bez innego zastrzeżenia; dalej c) przy skazaniach na ciężkie więzienie, które następuje dopiero po publikacji tej ustawy ale za czyny przedtem jeszcze popelnione, ma odpaść wszelkie obstrzeżenie, w §ie 3 dopiero na przyszłość postanowione zamiast zakowania w łańcuchy; nakoniec d) wszystkie szkodliwe skutki prawne, które odpowiednio do przepisów dotychczasowych połączone były z wyrokami pierwszej zapadłymi w procesach, w których obciążony za winnego nie był uznany, ustają całkiem za wprowadzeniem w życie tej ustawy. Skutki prawne zaś, połączone z karą za wyrokowaną pierwszej, mają ustać o tyle, o ile podług terażniejszej ustawy nie są połączone ze skazaniem; a o ile mają zastosowanie podług niniejszej ustawy, winny zgasać pouplywie terminu w §ie 6. skreślonego.

§ 9. Jeżeli który przedtem skazanych chce otrzymać świadectwo urzędowe o tem, iż nie ciąży na nim skutki wyroku, wspomniane w §. 8 lit. d., natenczas wolno mu o wystawienie takowego prosić u tego sądu, który w pierwszej instancji orzekł karę, lub u sądu, który na miejsce tegoż nastąpił; jeżeli zaś otrzyma odmowę, to wolno mu podawać do sądu wyższego; w razie zaś odmowy ze strony tegoż, do sądu najwyższego.

§ 10. Wykonanie tej ustawy polecam tym ministrom Moim, do których zakresu działania to należy.

Wiedeń d. 21. lipca. Giełdę wiedeńską ogarnął od jakiegoś czasu ogromny popłoch, którego powodem jest powtarzająca się ciągle

głucha wieść o zamierzonym ogłoszeniu bankructwa państwa, w formie rednkcji odsetków od długu publicznego, albo też w formie podwyższenia podatku dochodowego od kuponów z 7 na 30pr. Dzisiejsza N. fr. Presse uważa za swój obowiązek uspokoić te obawy, dowodzi więc, że nie ma nawet nikogo, ktoby mógł zarządzić podobny krok finansowy, bo ani rząd wiedeński, ani peszteński, ani Rada państwa, ani sejm węgierski nie mają do tego kompetencji. Mimo wszelkich pocieszających artykułów dziennikarskich utrzymuje się jednak uporezywie myśl, że Austria nie wybrnie inaczej ze swoich kłopotów finansowych, jak tylko nakładając wielki podatek na kapitał, t. j. na zapisy długu państwa, i na papiery przemysłowe i spekulacyjne. Kto zważy, że podatek od nieruchomości wraz z wszystkimi dodatkami wynosi już dzisiaj około 30pr., temu stosunkowo opodatkovanie rentującego się bez pracy kapitału, nie wyda się tak krzyżującą niesprawiedliwością, jak to przedstawią kapitaliści w organach, służących ich interesom. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, p. Becke lub najbliższy jego następa będzie zmuszonym chwycić się środka tego, bo innej drogi niema, by położyć koniec wiecznemu niedoborowi.

London d. 20. lipca. Na żądanie lorda Derby cofną lord Stanford de Redcliffe swój wniosek, by Izba panów wyraziła królowej swoje współczucie z powodu śmierci cesarza Maksymiliana.

Dziennik Globe, który ma niejakie stosunki z obecnym gabinetem angielskim, pochwała najnowsze kroki rządu francuskiego, dążące do powiększenia armii, i mówi: „Wierzymy mocno, że Europa wkrótce do czeka się wielkiej wojny, wojny, w której Francja i jej sprzymierzeńcy stać będą przeciw olbrzymiej potęgę Prus i Moskwy. Wobec takiej walki nie może być wątpliwem, na którą stronę przechyli się sympatje Anglii.”

Florencja d. 19. lipca. Izba poselska przyjęła dziś artykuł 2. i 3. ustawy o dobrach kościelnych.

Rzym. Corr. de Rome z d. 13. bm. ogłasza następujący adres pewnej liczby duchownych polskich do biskupów, zgromadzonych w Rzymie z powodu stułetniej rocznicy i kanonizacji:

„Nieszczęśliwa Polska, tyli i takimi udręczeniami kołataną, nie bez upragnienia i gorącej pobożności wyglądała tego dnia, w którym błogosławiony biskup Józafat, według oświadczenia św. kościoła, stał się godnym włączenia do pocztu świętych męczenników i osiągnięcia chwaly najwyższej. Niewysłowiona radość i uciesza przepelnia ztąd serca Polaków, ale bardzo im to boleśnie, że biskupi i pasterze tej ojczyzny, w której błogosławiony Józafat palmę męczeństwa od szczytatków za wytrwałność w wierze i jedności kościoła otrzymał, nie biorą razem z wami udziału w tak przesłanniej uroczystości. My zatem, jego ziomkowie i świętego kościoła synowie, ciężkiem wygnania brzemieniem przytoczeni, tak w naszym jak i w tych imieniu, co w podróży z jego ojczyzny do progów św. apostołów zatrzymani, na Sybir są deportowani, w więzieniach i kajdanach trzymamy, upraszamy Was Wielebni, abyście u stóp J. Świątobliwości, Pina IX., który przez tryumf św. Jozafata, dla samejże Polski tryumf zgotował, wynarzyli dzięki nasze najserdeczniejsze.

„Zarazem, o narodu i kościoła naszego losie opłakanym wspominając, raczcie Jego Świątobliwości przyświadczyć, że nietykalność i całość religii katolickiej w Polsce, nierozdzielnie jest złączona z wolnym jej bytem, co już przewybornie papież Klemens XIII. w tych wyraził słowach: „Ubolewamy najmocniej, że do takiego doprowadza się niebezpieczeństwa królestwa Polskiego stan i formie, z którą samejże religii katolickiej nietykalność i całość jest złączona.” (Breve die 10. aprilis 1767.)

„A gdy do waszych ludów i wiernych powrócicie, zaznajomięni z takimi narodu polskiego walkami i prześladowaniem, zechciejcie wraz z nimi, przyłączyć do ofiar i modłów odwieczną kościoła powszechnego modlitwę: „Obywatele polscy i oby proszą o obronę ojczyzny królestwa.” (Brev. Rom. die 20. octob., Hym. ad Mat.) aby prosić nam u Ojca miłosiernego modłami i ofiarami pomoc i stałość w wierze.

„Jako niegdyś, gdy na kościół i naród nasz zwały się burze, nie bez ojcowskiego bożej Opatrzności rządzenia, św. stolica apostołska dała nam w niebie pośrednika św. Jana Kantege: tak i dzisiaj, w czasach niezmiernej niedoli narodu i najgroźszego prześladowania tegoż kościoła, w czasach gdy obrzydły ów rząd szymatycki zagładę wiary i narodu zowie upragnionem i niechronnem „odrodzeniem w imię jednego i tego samego szczytu i pochodzenia” daje nam kościół święty błogosławionego Jozafata na drugiego patrona niebieskiego, abymy modłami i za wstawieniem się jego zasłużyć mogli za spełnienie się obietnicy proroka Amosa: „I nawrócę zaś z więzienia lud mój izraelski, i popudają miasta spustoszone, a mieszkać w nich będą; sadić też będą winnice, i winno z nich

pięć będą; sadów też naszczepią, i owoc ich jeść będą. A tak je wszczepię w ziemię ich, że nie będą więcej wykorzystani z siedzib swoich, które im dalem, mówi Pan, Bóg twój." (Amos, rozdz. IX, w 14 i 15.)"

Kopenhaga d. 19. lipca. Dziennik *Fädrelandet*, zostający w stosunkach z ministerstwem, zapewnia, że Dania odrzuci proponowane przez Prusy odstąpienie północnego Szlezewiku, skoro jej nie będzie oddana równocześnie wyspa Alsen i półwysp Sundewitt. Na półwyspie tym leży twierdza Dyppel.

Warszawa d. 19. lipca. Znowu *Dziennik Warsz.* ogłasza, że ukazem carskim z dnia 15go czerwca spadkobierczyni jen. majora Kotzebue, córka jego hr. Kronhelm, posiadaczka majoratu, Złota, w powiecie sandomierskim, otrzymuje w posiadanie dodatkowo folwark koronne: Piekary-Prokustodja i Piekary Kanonia w tymże powiecie.

Radca kolejalny Storożenko, spadkobierca jen. majora Storożenki i posiadacz majątku Staro-Chęciny w pow. jedrzejowskim, otrzymał w posiadanie folwark Złotniki Jedrzejowskie.

Cholera w Warszawie szerzy się bardzo, osobliwie po ostatnim wylewie. Urządzono 4 osobne szpitale choleryczne.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 14. lipca.

(A. Lab.) „... Trudno was Polaków zrozumieć — mówił do mnie pewnego razu Rumun, *par excellence* nie głupi, i uchodzący za człowieka postępowego — mienicie się sami a nawet nazwijcie was powściągniętymi rycerzami zasad nowoczesnych, bohaterami cnót domowych i publicznych, apostołami najracjonalniejszej wolności i t.d., czego wszystkiego ja jednakże nie dostrzegam; przeciwnie z tego co u was czytałem, i o czym się tu naocześnie przekonałem, wnosię, że jesteście najwięcej w świecie barbarzyńcami. Religijni aż do fanatyzmu, nie wahacie się używać nauki Chrystusa i sług jego do rewolucyjnej propagandy, manifestującej się rewolwerem, sztyletem lub strychnią; zaciętość gniewu waszego nie zna granic, zwyciężeni lub zwycięzcy nie umiecie przebaczyć i pojednać się z waszymi nieprzyjaciółmi.“

„Należąc do wielkiej rodziny słowiańskiej, czyż nie odrzuciacie niemal z pogardą bratnią dłoń jednolitych szczerpów, stawiając zapórę do stworzenia niezwalczonej falangi, którą koniec końców wznieją drudzy, chociażby na waszym trupie; deklamując o sympatiach moralności, czyż nie kierujecie się w polityce samolubstwem bez granic, gotując co raz to nowe zawody sprzymierzeńcom waszym, czego po tyle razy świadkiem Wiedeń, Praga czeska i Lwów galicyjski.“

„W życiu zaś prywatnym, czyż nie byliście i czy nie jesteście dotąd np. w charakterze ojca lub męża największymi pod słońcem tyranami? Ojcowie, wychowujecie dzieci wasze, jak slyszałem, w średniowiecznym rygorze, pozbawiając ich pieśczęt, należnych krwi własnej. Miłość praktykowana u was jest najhambniejszą w świecie egoizmem (ze względów przyzwyczajenia opuszczam porównanie francuzkie, które użył), choć niech tylko przedmiot najczulszych waszych, czy to z wrodzonej człowiekiem skłonności do wykonywania prerogatyw wolności, albo też znużony codzienną jednostajnością, zapagnie bodaj na chwilę przyjemnej dla siebie odmiany; wnet się zrywacie jak oparzeni i wybuchacie prawdziwie barbarzyńskimi symptomami zadróżki, gniewu, zemsty i prześladowania.“

„Patrzcie, my lubo nie doścignęliśmy dotąd pełnoletności cywilizacyjnej, pozbyliśmy się od dawna wszystkich wyzmyczonych przesądów i używamy słodkich owoców tej postępowej abnegacji. Kraj nasz cieszy się niepodległością, naród wolnością niemal absolutną, kościół niezależnym bytem, rodziny konwencjonalnym spokojem, a jeśli w nich kiedyś coś ludzkiego się przytrafi, to nie apelujemy zaraz do pojedynków i strzałów; nie znaczymy dróg naszych krwi, nie zascielamy progów domów naszych rannymi lub zabitymi; przeciwnie wszystko się kończy przyzwyczajeniem, zgodnie z zasadami prawdziwego postępu, kodeksem napoleońskim i z krajowymi zasadami.“

Samozwańczy prokurator byłby może dalej ciągnął akt oskarżenia, gdyby, pozbawiony resztek cierpliwości, zamiast obrony nie zaproponował mu, by zprokurował sobie paszport, udał się na jeden rok do Warszawy a na drugi do Wilna i Kijowa, poczem niechby się dłużej zatrzymał w Poznaniu, Krakowie i we Lwowie, przyrzekając, że za powrotem chętnie z nim dalej rozmawiać będzie o narodzie polskim i o jego cnotach i błędach...“

Wyobraźmy sobie teraz setki, tysiące podobnych Rumunów, przeważnie z daleko słabszym darem zastanowienia się i porównywania, a w ogólności z jeszcze przewrotniejszymi pojęciami o najkardynalniejszych podstawach porządku społecznego, powołania jednostek i narodu całego, bez wyobrażenia o cnotce, honorze, zasadzie i występku, a będącymi mieli słaby obraz społeczeństwa tutejszego.

O oplakanych skutkach podobnego stanu ducha donoszę wam wiernie, a niestety ciąg dalszy tychże jest prawie niewyczerpalny. Zaaklepieno się tu tak dalece w wszelkiego rodzaju przewrotności, że zapamiętało rozmiłowało się w złem, że darmo wyglądałby kto za pierwszym warunkiem do poprawy i naginania się do dobrego, t.j. za opamiętaniem się i przyznaniem do winy.

Cóż n. p. w kraju tak mało oświeconym, jak tutejszy powiedzić o najświeższym rozkazie p. ministra wojny, zabraniającym oficerom czytanie dzienników politycznych? Daleko lepiej zrobiliby p. minister, gdyby pp. oficerom nie ty-

ko czytanie dzienników ale uczenie się z książek położył jako pierwszy obowiązek, gdyż im zaprawdę wiele, bardzo wiele niedostaje. Powodem do tego miało być to, że jeden z oficerów, gadając w karczmie niestworzone rzeczy o polityce; między innymi wyraził się, że tutejszy generał konsul Stanów Zjednoczonych, p. Czapyki, węgier rodem, tylko wskutek przekupienia gabinetu washingtonskiego przez rząd węgierski został mianowany. Przypadek chciał, że pierwszy dragoman konsulatu amerykańskiego był tam obecny, który gdy oficer gadaniny swej cofnął niechciał, konzula o niej uwiadomił. Nazajutrz udał się p. Czapyki ze skargą do prezydenta ministrów i ministra spraw zagr.

Tenże przyrzekł dymisjonowanie oficera, dołączył jednak prośbę o cofnięcie skargi, gdyż dziwnym zbiegiem okoliczności byłaby ona pierwszą czynnością konsulatu amerykańskiego w relacji z rządem rumuńskim.

Drugim *curiosum*, jest konkurs rozpisany przez tutejszą dyrekcję telegrafów i poczt; która wydałszy bez winy i przyczyny przeszło 20 najzdolniejszych urzędników; widząc, że służba ustaje, o którą publiczność i sąsiednie rządy gotowe się upomnieć; nie mając nauczycieli, otwiera pięciomiesięczny kurs dla telegrafistów, kładąc za pierwszy, najpryncypalniejszy warunek, by kandydat był Rumunem, lub przynajmniej z naturalizowanych rodziców urodzony!

Trzecim niepoślednim zjawiskiem z dziedziny tutejszego sądownictwa jest, że przysięgli zasiadłszy onegdaj do sądu nad przyrzesztowanymi pocztowymi i telegraficznymi urzędnikami (Rumunami pełnej (?) krwi), posadzeni o wykradzenie ważnych aktów, po kilkogodzinnej debacie, odroczyli posiedzenie swe na cały tydzień!

Prywatne wiadomości z Jas mówią o ruchach tamże; o utarcze wojska z tataraszczkami, mieszkańcami przedmieścia; o aresztowaniu p. Laceski za ogłoszenie artykułu, w którym tenże zwraca uwagę na wszystkie narody do podobnego postępowania sobie z narzuconymi im książkami, jak to Mekykanie z Maksymilianem uczynili; o wybuchłej w Multanach rewolucji itd.

Sprawdzić tego wszystkiego niepodobna; *Monitorul* milczy, a reszta dzienników przemawia tylko półsłówkami. Zapewne przeszło wam o tem korespondent jaski dokładnie i wiarygodnie sprawozdanie.

W mieście naszym panuje ospa, dotyka ona wiele rodzin, szczególnie zaś nawidza dzieci i kobiety. Dyrekcja sanitarna nie przedsięwzięła dotąd żadnych środków ostrożności; a naczelny dyrektor szpitalów, zamiast obowiązkami swego zawodu, trudni się wyższą polityką i adjutantuje księciu w jego podróży po Mołdawie.

Bukareszt d. 17. lipca.

(A. Lab.) Dowiaduję się z wiarogodnego źródła o radykalnej zmianie w tutejszym celu dyplomatycznym, jaka niebawem ma nastąpić.

Baron Eder, generał konsul austriacki i dziekan ciała dyplomatycznego w Bukareszcie, ma objąć jakąś wyższą posadę, czy to w ministerstwie spraw zagranicznych, czy to przy poselstwie austriackim w Konstantynopolu, czy nareszcie jako generał konsul w jednej z stolic niemieckich. Miejsce jego ma zająć dyplomata narodowości węgierskiej, któryby czynił jak jego poprzednik zajął się wykryciem sieci intryg tutejszych, zapuszczanych w skutek poduszczeń moskiewskich w zagony Siedmiogrodu i Kroatji. Niektórzy sądzą, że ważna ta rola zostanie oddana w ręce pana Vecsery, pierwszego sekretarza ambasady Carogrodzkiej; bardziej dotychczas znanego z kolosalnego swego majątku i nader bogatego ożenienia się z fanarjotką z przedmieścia Pery, jak z talentów swych dyplomatycznych.

Posadę konsulatu w Bukareszcie uważam, osobliwie w teraźniejszych czasach, za zbyt ważną; należy się zatem spodziewać, że ją gabinet wiedeński lekkomyślnie obsadzi nie zechce.

Baron d'Avril, generał konsul Francji bawiący od miesiąca w Paryżu, nie ma więcej objąć swej posady tutejszej, wstępując na wyższą, w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie był dyrektorem przed nominacją swą do Bukaresztu.

Rząd francuzki niechętnie widział przyjaźne stosunki i moralną pomoc, jaką ostatnimi czasy baron d'Avril zaszczycał p. Bratiano i to ma być przyczyną jego ztąd odwołania.

Tymczasem żerant konsulatu francuzkiego p. Bouyard, przybyły z Lizbony, ma tu pozostać jako pierwszy sekretarz tego konsulatu.

P. Saint-Pierre, konsul pruski i agent pana Bismarka, został już ztąd odwołany, a to na żądanie księcia Karola, za bezaktową relacją z dworem tutejszym i za rubaszno spełnianie rozkazów ministra-jenerala.

Nazwiska następców obu tych konsulów nie są dotychczas znane.

Natomiast wzmocnił p. baron Offenbergh swe wygodne stanowisko, na którym z greckim swoim kolegą, wspomaganym licznymi agentami, rozpoczął ponowną, a jeśli można energiczniejszą jak przedtem propagandę na rzecz Słowian tureckich.

Podaję wam według *Monitorula* dosłowne tłumaczenie nader ciekawej depezy pana prefekta w Gałaczu do ministra spraw wewnętrznych p. Bratiano, wstrzymując się tym razem od wszystkich gwałtem nastrojących się komentarzy:

Gałac d. 15. lipca.

„Panie ministrze!
Dziścieci włączę, skazanych przez trybunał jaski na wydalenie do Turcji, z kąd według własnego ich zeznania pochodzą, byli dostawieni do tutejszej prefektury, która ich na przeciwległy brzeg Dunaju wysadziła. Dziś o godzinie 11. z rana barka turecka przywiozła ich napowrót, po oświadczeniu zaś naszej straży granicznej, odmawiającej przyjęcia, rozkazał

komendant teje barki wrzucić owych 10 do Dunaju, ośmiu z nich wpadło w miejsce mniej głębokie, a wyratowawszy się zostali przez nas przyjęci, dwóch zaś utonęło.

Jak widzisz panie ministrze, dotyczy ten wypadek tylko komendanta tureckiego. Komisja złożona z pierwszego prokuratora trybunału cywilnego, prokuratora wojskowego i szefa policji miasta, przystąpiła natychmiast do skonstatowania faktu.

Rozkazem, prefekt.

W skutek powyższej depezy zwołał prezydent ministrów, radę ministrów, która powzięła uchwałę bezwzględną wysłania ztąd komisji, złożonej z wyższych urzędników ministerstwa wojny, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych; mianowicie p. Papiu Ilarian prokuratora sądu kasacyjnego, pułkownika Jarca, dyrektora w ministerstwie wojny i pana Simeona Michalesko, dyrektora w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Z Rady państwa.

23. posiedzenie Izby poselskiej d. 20. lipca.

Na porządku dziennym jest wybór deputacji ugodowej. Liczba obecnych posłów jest 156, absolutna większość 79. Wybrani: dr. Ziemialkowski (142 głosami), Hopfen (128), Tinti (122), Kaiserfeld (121), Vidulich (106), Herbst (102), Plener (102), Winterstein (97), Brestel (85), Klun (82). Po nich mieli najwięcej głosów: Bachofen, Schindler i Reebbauer.

Następuje dalsza dyskusja nad wnioskiem komisji wyznań.

Prezydent zwraca uwagę mówców, o co chodzi w tej dyskusji, i powiada, że wczoraj zbyt daleko się zapuszczano.

Mühlfeld jest za wydaniem ogólnego edyktu religijnego, łamiącego konkordat, nie zaś za specjalnymi ustawami, proponowanymi przez Herbstą. Nazywa on konkordat wyłomem w władzy państwowej i w równoprawieniu obywateli.

Superintendent Schneider zgadza się z zasadami, wypowiedzianymi w wniosku Mühlfelda, boi się jednak, by one nie wywołały zbyt wielkiego oporu, co by utrudniło wszelką reformę. Mowca polemizuje przeciw Jägerowi, który na poprzednim posiedzeniu twierdził, że stosunki między wyznaniem są uregulowane, i oświadcza, że protestanci w Austrii przyjmują wnioski Herbsty z radością. Protestanci zrzekną się chętnie swojego patentu, byle zniesiono konkordat, ale można wątpić, czy przystąpią na to p. Jäger.

Jäger oświadcza, że znajduje konkordat doskonałym.

Svelec przemawia za wnioskiem wczorajszym Jägera.

Pratobevera podnosi, że można być dobrym katolikiem, a przeciwnikiem konkordatu i zwolennikiem równoprawienia wyznań. Mowca oświadcza się za wnioskami Herbsty, czyli, w tym wypadku, za wnioskiem komisji konfesyjnej.

Minister sprawiedliwości Hye: „Jestem w położeniu, imieniem rządu W. Izbie następujące złożone oświadczenie (czyta): I rząd nie zapomina o niezbędnej konieczności, wziąć na uwagę kwestje kościelne, a osobliwie międzywyznaniowe, i uregulować je odpowiednimi wnioskami do ustaw w drodze konstytucyjnej. Dotyczące stosunki prawne potrzebują tem naglejszego uregulowania, ile że N. Pan patentem ces. z dnia 8. kwietnia 1861 (nr. 41 D. u. p.) swoim podanym ewangelickim wyznaniem augsburskiego i helweckiego zaręczył przyznaniem im poprzednimi ustawami, a ponownie dyplomem z d. 18. października r. 1860 (nr. 225 D. U. P.) zasadniczą równość wobec prawa także względem stosunków ich kościoła do państwa, — a rząd nie może zapoznać, iż równoprawienie to kościoła ewangelickiego, osobliwie ze względu na formy, pod którymi małżeństwo mieszane może być ważnie zawierane, tudzież na religie, w której dzieci z małżeństwa mieszane mają być wychowywane, nakoniec co do przechodzenia z jednego wyznania chrześcijańskiego na drugie — dotychczas nie jest jeszcze całkiem urzeczywistnione. Rząd spodziewa się, iż w najkrótszym czasie będzie mógł przedłożyć Radzie państwa na razie ustawę regulującą wspomniane stosunki międzywyznaniowe. Wzywa jednak równocześnie Wysoką Izbę usilnie, aby nie parła go do bezwzględnego i jednoczesnego załatwienia wszystkich dotyczących punktów, albowiem szersze usiłuje, załatwienie wszystkich kwestyj wchodzących w dziedzinę kościoła a zarazem i w sferę prawną władzy państwa, tudzież w sprawy oświaty, zastrzeżone kierownictwu władzy rządowej, — przede wszystkim osiągnąć na drodze ugodnych rokowań z kościołem. (Oho! i niespokój na lewo!) i to w taki sposób, aby uniknąć wszelkiego pozoru niezważania na istniejące stosunki traktatowe, (brawo! z prawej; głosy przeciwnie na lewo.)

Podług kroków przedwstępnych, jakie zarządził teraźniejszy tymczasowy kierownik ministerstwa wyznań zaraz po objęciu swego urzędowania, rząd ma uzasadnioną nadzieję, że mu się powiedzie wszystkie dotyczące stosunki wspomnianą drogą, i to w niedługim już czasie przywieść do pożądanego załatwienia. (Brawo! z prawej, niezadowolone i niespokój na lewo.)

Dr. Herbst oświadcza, iż różnica między jego sposobem widzenia i zapatrywaniem się Mühlfelda jest tylko formalnej natury. Trzeba się jednak trzymać razem silnie, ponieważ chodzi nie tylko o zwalczanie przeciwników, ale i o to, że nie można liczyć na poparcie rządu. Rada państwa jest kompetentną do rozstrzygnięcia tych kwestyj. Żąda tedy, aby przyjęła wnioski komisji, gdyż dzisiejsze oświadczenie rządu nie czyni je zbyt czernymi.

Jaeger stawia wniosek, aby rozprawy nad tym przedmiotem odroczyć aż do tej chwili, w

której rząd przedłoży Izbie zapowiedziane wnioski. Mówią jeszcze Gschneitzler za wnioskami komisji, Greuter przeciw. Po rekapitulacji sprawozdawcy nastąpiło głosowanie:

1) Wniosek odraczający Jaegera został odrzucony.

2) Drugi wniosek Jaegera, postawiony na poprzednim posiedzeniu także odrzucony.

3) Wnioski komisji, aby ułożono projekta do ustaw o oddaniu sądownictwa małżeńskiemu sądom świeckim, o emancypacji szkół od kościoła, i o uregulowaniu stosunków międzywyznaniowych — przyjęto.

Przyszłe posiedzenie we wtorek.

Kronika.

† Dnia 30. czerwca zmarł w Paryżu jeden z najznajdniejszych członków ostatniej emigracji pan Adolf Pięnkowski. Przed wyemigrowaniem był on członkiem nauczycielskiego ciała w Kongresówce — uwielbianym od młodzieży. Odznaczał się w naukach przyrodzonych a badania jego w dziedzinie chemii, zasłużyły na pochwalne wzmianki akademii królewskiej w Brukseli. Zaoczny wyrok śmierci władz moskiewskich, ogłoszony w d. 5. sierpnia 1864 r., podawał s. p. Pięnkowskiego jako dyrektora wydziału policji rządu narodowego.

Rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika przeznaczyła z tantum swoich i generalnej dyrekcji 10.000 zlr. dla dotkniętych powodziami, pieniądze te wypłacają urzędnicy teje kolei w porozumieniu z urzędami miejscowymi natychmiast.

Robotami przy naprawie uszkodzonych części kolei lwowsko-krakowskiej kieruje nadzorca Pösch, a nie nadzorca Wallner, który kieruje robotami przygotowawczymi (dotąd trasowaniem linii, a obecnie wyrabianiem planów) kolei lwowsko-brodzko-tarnopolskiej.

Medyka dnia 18. lipca. Po wylewie Sanu, Wiaru i Wiszeckiej, wypada obliczyć straty w naszej okolicy. Wysokość wody była w Medyce o 2 1/2 łokcia wyższą, jak w 1813 i 1845 r. Nie dziwno nikomu, że większa połowa Medyki razem z cerkwią i dworami stała całą dobę w wodzie. Toż samo było w Hurku, Nakle, w Stabnie itd. W Hurku zrujnowana woda dwór tak, że nie zaraz będzie można tam mieszkać. Ploty ogrodów przewrócone i zniszczone, ekonomiczne budynki zepsute, plony zboża wszystkie zmulone, albo gniją, dziś jeszcze stoją w wodzie pozostaje.

Dworowi utopiło się do 40 sztuk bydła, w wsi zaś całej, jak donoszą, zostało tylko 10 sztuk bydła, a reszta potopiona; chałupy włościańskie tak posute, że mieszka na pod golem niebem i naprawia na nowo, lepi, stawia piec, ścianę wydatę wstawia, chałupy pokrzywione podpiera, na polu w ogrodach leżą bełki, trassy, drzewa wydatę z korzeniami i tyle namulę i siano, że niepodobna robić co na roli. Do epizodu przy tej katastrofie wypada dodać, że mieszkańcy dworu hureckiego siedzieli na powale(?) i tam łapiąc dłońmi deszczówkę, robili sobie herbatę i zyli nią dwie doby, bo spłaznia zalana wodą mętną, która zrobiła ze wszystkiego potężną leguminę. Co to będzie z tego? czem ci ludzie żywić się będą? — Kto jedzie z gościem z Medyki do Przemyśla, ten może widzieć zniszczenie takie, o jakim nam opowiadają po przejściu Mongołów, Tatarów, Wandalów i Moskalów, to się nie da opisać ani opowiedzieć dokładnie. Kto widział dwór i ogrody w Medyce, kto widział plony, na ziemi medyckiej, ten nie poznałby dziś Medyki. Oto sadowy ogród zamulony, plony zniszczone, szcypy połamane od tramów, które dziś jeszcze leżą w ogrodzie, z jarzyn ani ślady, bo namulę i trawami suchymi przykryte, gumna i stodoły podmulone, mosty wydatę, poręcze połamane, przewrócone, a ów ogród botaniczny, niegdyś cacko Galicji, przedstawia dziś z swymi ulicami lipowymi, murawami, ścieżkami, jakby moczarski, w którym wody skryły się pod trawę i zostawiły namulę i bioto po sobie. W ogrodzie bowiem całą stała woda najmniej na sześć wysoko, napełniła kamieniarń, palmarnię i roślinniarń tak, że kanały zniszczone i dotąd wodę napełnione, owe mostki, ławeczki, i płotki na grzędach z kwiatami, popłynęły z wodą, albo spoczywają, na pola zaniezione. Wiele kwiatów leży zniszczonych i połamanych.

Dwór wprawdzie nie miał wody w środku mieszkania, ale co było w piwnicach, to wszystko pływa w wodzie, bo pełno tam wody. A gdy popatrzy się poza dwór, to wszystkie ploty koło budynków ekonomicznych razem z bramami zniszczone, budynki podmulone i namokłe, a owe egipskie łąny medyckie poza budynkami, niedawno tak pyszne swemi plonami, podobne dziś do zdęptanej łąki, po której przeleciały wicher piekielny i każdy kwiatek i trawkę skręcił, złamał albo z korzeniem wyrwał, a na to nasypał żwiru drobnego, krzewów, tramów, siano i pomuskał namulę pół białym, a pół szarym. Wprawdzie dwór uratował było swoje wygnaniem w lasy, ale klęska tegoroczna zostanie bliższą na kilka lat, nim się zarówna. Wiesz zaś ma szkody ogromne w chałupach i na polu. Ktoby widział zniszczenie, jadąc z Medyki przez Pozdziecz, Nakle, Stabno i t.d., tenby nie wierzył, że woda potrafi wyrządzić tyle szkody.

W Górkach utopiło się do 100 sztuk bydła, a chałupy przez połowę zniszczone tak, że trza je odbudować, aby w nich mieszkać można. Plony na polu zmulone prawie z całej wsi. Stabno, Stabienko ma ogromne szkody, w tych dworach potopilo się bydła po kilkanaście sztuk, a plony wszystkie zniszczone. Jest to nieznieścienie dla Medyki, Stabna, że wał kolejowy ścieśnia koryto Wiaru i Sanu, toż woda Wiaru zatkała wałem kolejowym od Przemyśla aż do Medyki, doszła teraz do tej niesłychanej wysokości, że zalała przedmieścia Przemyśla aż po kościół OO. reformatów i po stary cmentarz i zniszczyła domy, ogrody i plony, a znowu od Przemyśla aż do Medyki zalała prawie dwumilową przestrzeń i mając tylko kanały kolejowe do upływu swego do Sanu, zniszczyła te kanały i nawet kamienie uniosła, nawet groziła zabranie wału kolejowego wraz z budkami stróżów.

Drugie nieznieścienie dla Medyki, że znowu wody Sanu zatkała wałem kolejowym od Przemyśla aż po Szechnie, zalewając teraz całą masą swoją najpróż Hurko, potem całą Medykę, a nie mogąc się rozszerzyć przez tamę wału, topią teraz strasznie te dwory i wioski, i mało co niezabrały teraz całej wsi Chałupki me-

dyckie. Jeżeli Wiar wyleje my pokutujemy, a jeżeli San wyleje, my pokutujemy, — na darmo prosimy gminy z dworami Wysokiego sejmu, aby kołać do Wys. rządu o nasyp wałów po nad San, jak to jest nad Wisłą, ale u nas nie pamiętają na to. A jeżeli do wody Wiaru i Sanu, przylgły się jeszcze woda Wiszni od Mostkisk i woda kanału Starzawy, Kalnikowa i t. d., to Stabno cale może być zatopione, jak to mało co brakowało teraz. Tóż wody Wiszniczki zniszczyły do 800 morgów łąk medycznych, w Starzawie zabrały sęgi z lasu, a przodu Stabno zalały tak, że dwór i wieś były między prądami Sanu, Wiaru i Wiszniczki.

(+) **Bochnia**, 21. lipca. Pominięcie powiatów tarnowskiego, brzeskiego i innych, w zachodniej części kraju leżących, przy rozdziale zapomogli, przez Wydział krajowy wyznaczony dla okolicy wylewem wód dotkniętych, bardzo smutne następcza nam uwagi. Po zdaniu administracyjny kraju na dwie połowy zniesiony, czyż podział socjalny ma istnieć? czyż Wydział, choć przeważnie złożony z ludzi koło Lwowa lub we Lwowie mieszkających, nie jest władzą dla całego kraju postawioną? czyż nie jest pierwszym jego obowiązkiem zachowanie największej bezstronności i opiekowanie się całym krajem? — Nie chcąc przypuszczać, iż Wydział o tem zapomniał, wolimy wierzyć, że szkody przydział, Białka, Uszwicę i inne rzeki, w tych stronach rządzone, nie doszły jeszcze były do jego wiadomości.

Szkody te są bardzo znaczne. Dunajec tak wylał, iż w wielu wsiach całe budynki stały pod wodą, a bydło i trzoda potonęły w stajniach i ehlewach. Gdyby stosunkowo niski stan wody na Wisle nie był dozwolili spłnić do niej — przez rozrycie wałów — wody z Dunajca nadchodzącej, wielka część pól stałaby może jeszcze dziś pod wodą. Uszwica rządziła wielką szkodę, przetrwały wały z powodu swego wygórowania na jazie w Borzęcinie. Jeszcze w r. 1856 zesłana na miejsce komisja oznaczyła wysokość jazu i zabila pal, po nad który woda nie miała być dźwigana. W roku 1858 skazał urząd obwodowy bocheński właściciela młyna na karę 25 złr. za niedopełnienie zlecenia komisji, i polecił mu natychmiastowe obniżenie jazu. Przecież rozkaz ten nie tylko wykonany nie został, ale nawet podniesiono jaz o kilkanaście cali, i to mimo powtarzanych skarg do urzędu obwodowego i do powiatu w Radlinie zanoszonych, które wszystkie bez odpowiedzi i skutku zostały. Dopiero nowo utworzony urząd powiatu brzeskiego zamierzył w skutek ponownej próby zająć się tą sprawą, wysłając od lat 9ciu, albo właściwie 11tu, lecz nie zdołał nie zrobić, nie dostawczy dotyczących aktów z Krakowa.

Czyż podobna znaleźć wymowniejszy przykład opieki, niedośćta lub złej woli! Niestety, skutkiem tego nastąpiło zalanie obszarnych tanów i zniszczenie całej nadziei kilkuset rodzin. Nie byłoby słusznie, ażeby rząd wynagrodził tę stratę, rządzoną przez jego organa wykonawcze, i żeby winnych pociągnął do surowej odpowiedzialności.

Zniwo u nas rozpoczęte rokuje dobry zbiór żyta, jęczmienia i owsa, bardzo mierny pszenicy. Ziemiaki w nizinach zaczynają się psuć, a nawet wyższych miejscach nie są pewne z powodu zbyt wilgoci. Uprawa roli prawie niepodobna. Barze i grądy w wielu miejscach zmniejszają nadzieje rolników. Koniczyny i siano dotąd nie wszędzie zebrane — słowem, pola nasze przedstawiają ogólnie obraz nie bardzo wesoły, a w miejscowościach zalanych obraz ten jest bardzo smutny. Jedyna dla nich nadzieja jakiego takiego zbioru polega na tem, że podczas wylewu i po nim więcej było zimno jak ciepło, i że silne wiatry wysuszają namokłą słomę. Przecież nie uratuje ich to od głodu.

Pociągi kolei, teraz z Krakowa tylko raz na dzień przechodzące, przywożą ciągle wiele osób, jadących do Szezanicy i do Krynicy, pomimo że te miejsca kąpielne są już podobno przepelnione. Drogi do nich wiodące, zawsze źle utrzymane, teraz w skutek ciągłych deszczów mają być jak najgorsze; przytem środki komunikacji bardzo rzadkie i niedostateczne, tak, że chcąc jechać nieco wygodniej, muszą brać fiakra z Krakowa.

W naszym powiecie krzątają się usilnie koło naprawy dróg, które mimo niesprzyjającej pogody nie są najgorsze, a byłyby zapewne zupełnie dobre, gdyby żandarmerja nie stawała na przeszkodzie energii naczelnika powiatu, wydając urzędowo gromadzkim fałszywe świadectwa, jakoby nakazane naprawy dopełnione zostały. Najgorzej utrzymane są bite gościńce, zwłaszcza trakt główny krakowsko-lwowski, mnożstwem głębokich kolej porznięty. Rząd nie chce oddać zarządu dróg Wydziałowi krajowemu, jakoby dla braku ludzi fachowych, którymby Wydział ich nadzór mógł powierzyć, powinni być zaiste okazać, że tych fachowych ludzi posiada, i że się oni na coś przydadzą. Przy dotychczasowym utrzymaniu gościńców publicznych nie straciłby kraj z pewnością na powierzeniu ich pieczy nawet najmniej fachowych ludzi, byle ci mieli odrobina uczciwości i dobrych chęci. Jestto przedmiot, którym się sejm przysięży gorliwie i energicznie zająć powinien, bo utrzymanie dróg krajowych zbyt dużo kosztuje w stosunku do ich użyteczności, gdy nieraz wypadają je omijać i jechać daleko lepiej utrzymanymi drogami bocznymi. Mielśmy tego przykład przed kilku miesiącami na drodze krakowsko-mogilskiej, którą zaledwo przewlec się można było, gdy drogi gminne były suche i zupełnie dobre. Wnien tu najwięcej przyjęty system wysypywania co lat kilka całej drogi żwirem na wiosnę — zamiast w jesieni — a zostawienia drogi przez te lat kilka w zupełnym zaniedbania. Tak więc mamy zawsze złe drogi, podczas gdy w Pruskiej, w Królestwie i w innych prowincjach monarchii austriackiej każda wyrznięta kolej natychmiast bywa zasypywana i dla tego drogi są zawsze w dobrym stanie.

(+) **Z Brzeżańskiego** w lipcu. (Oporne gminy. Radę powiatową. Agitacje.) W całym brzeżańskim powiecie odbyły się dawno wybory rad i zwierzchności gminnych. Wyjątek stanowią dwie gminy, Łapszyn i Olchowice, która to ostatnia wieś z Łapszkiem przez ciągle deputacje się znosi, i we wszystkich za jego przykładem idzie. Gminy te oparły się wyborowi i trwają po dziś dzień w tym oporze, częścią przez własną ciemnotę, częścią zaś dla braku stanowczości u władzy. Oto po kilku miesiącach cierpliwego czekania zamianował urząd powiatowy dla Łapszyna naczelnika ex officio w osobie pana Cz., byłego urzędnika manipulacyjnego, którego niedawno przedtem pensjonowano. Był to niezawodnie pigekny czyn chrześcijańskiego miłosierdzia dla zubożonego ojca rodziny, jakim jest p.

Cz., ale wobec gminy do niczego to nie doprowadziło, bo wybór osoby nie był najszczęśliwszym. P. Cz. jest biednym, całkiem na siłach podpadłym suchotnikiem, a nadto człowiekiem bez zdolności odpowiednich. Zjechał on na miejsce, aby stać się przedmiotem urągania. Dawny wójt nie chciał mu oddać urzędowania, i zabrał, aby go kłokolwiekby pod dach przyjął lub objadł mu zgotował. Biedokształt tułał się po łąkach i musiał znosić, że go w żywe oczy nazywali bałwanem ludźle, którzy ku większemu jeszcze zmartwieciu jego mimo zapytania, nie chcieli powieknieć, jak się nazywają.

Po kilku tygodniach takież, jak i wójt p. Cz. do Brzeżan; gromada została bez głowy, a natomiast otrzymała egzekucję z czterech (mówię czterech) żołnierzy, aby dyktety okrojowanego naczelnika od niej ściągnąć. Przez długi czas było wesoło w Łapszynie; gromada liczna, toż czterej żołnierze nie przedko jej dokuczyli. Chłopi ani myśleli o płaceniu dyktety, a tem mniej o przyjęciu gminnych instytucyj; pilni z żołnierzami, a podochociwszy się lepiej, bili się z nimi i rozbrajali ich.

Nakoniec wzięto się do energiczniejszych nabyto środków, zaczęto za dykety grabić pojedynczych włóścian, a zarazem mianowano z urzędu byłego adjukanta powiatowego pana S. naczelnikiem gminy i przyrządzano chłopu, który w obecności przyszanego z powiatu urzędnika podlegał lud do oporu i tumanit go twierdził, iż wojsko nigdy na egzekucję przyjdzie do nich nie może. Lecz i tutaj okazała się cała niedostateczność półśrodków, aresztowanego chłopka kazano uwolnić, a pana S. zostawiono bez wszelkiego poparcia i pomocy. Mimo sprzyśtyści swojej i długoletniego doświadczenia, mąż ten nie może nic zrobić; chłopci pozamykali chaty i trwają w biernym, ale konsekwentnym oporze; pan S. błąka się cały dzień po ulicach i wydaje rozkazy, których nikt nie słucha.

Połowiczność zawsze jest zgnubną; toż można mieć nadzieję, że gmina Łapszyn i idąca za nią gmina Olchowicka do końca świata nie będzie zorganizowaną, bo nie umięją jej ani przełamać, ani wyrozumieć i oświecić. Dziwna przesądza rzecz, że dla dwu opornych gmin, odmawiających siedmziesięciu pięciu zorganizowanym gminom naszego powiatu ojców dobrodziejstw, któreby z ukonstytuowania Rady powiatowej wypłynęły. Pragniemy gorąco tej rady, nie wiedząc kiedy się jej doczekamy. Czyż Łapszyn wraz z Olchowcem miały prawo do liberum veto?

Z dalszych okolic nie najlepsze dochodzą wieści. Z wielu przykładów jeden. Oto naczelnik powiatowy pan Z. oddawał niedawno kilku gminom podhajeckiego powiatu ekwiwalenta za zniesienie służebnictwa. Niezadowoleni chłopci mówili mu w oczy, że przyjdzie ktoś inny, (zgadnijcie kto?) co im da więcej. A wobec takich objawów nie rozwijają w powszechności owej energii, która jedynie zdołałaby w zarządzie, że i dziś jeszcze są urzędnicy, coby się bali skompromitować wobec frakcji, w kraju nubijskiej. Stoimy na punkcie rozstajnym; trzeba albo Austrii i krajowi — albo komu innemu służyć, — służyć całą duszą!

— **Ponikwa** 20 lipca. (Connubium między unitami a łacinnkami.)

Podnoszę głos w obronie uciśnionych unitów w naszej okolicy! Zawiało się tu grono z kilku świętojurskiej w komitet weale oryginalny, mający na celu obok puryfikacji greckiego obrządku, także puryfikowanie unitów, a to w tej myśli, by się Rusini uciśnieni nie tak łatwo z łacinnkami przez związki małżeńskie kojarzyli! Obok niecierpiącego przez swoich parafian ruskiego plebana Czerniawskiego, który na związki małżeńskie unitów Rusinów z łacinnkami nie zezwala, chyba gdy strona łacińska pod naciskiem jego swój obrządek zmienić, stanożą temi czasami na tej samej drodze znowu kilku innych księży unitów z gr. dekanatu Brodzkiego. Narzekanie więc z tego powodu uciśnionych unitów nie doopisania. Uważamy płacz rodziców, których dzieci przez wstrzymanie ślubów małżeńskich w stosunku niemoralne popady, porachujemy kosztą, które nowożeńcy na zaloty i zaprzęgnięcia ponieśli, dodajmy do tego oharowaną przez nowożeńców pracę ręczną i kubany dla dobrodziejów niemitosierynych w celu przedsięgo skutku ich próśb, a będziemy mieli pojęcie wspomnianego ucisku. Dowodem dla Ponikwy, dostarczą tu na wiare żyjący nowożeńcy, jak niemniej moje akta parochialne, tudzież skargi nowożeńców tak do gr. kat. konsystorza, jak i do namiestnictwa we Lwowie. Dla innych wsi mają dowody łacinnscy księża z Brodów, gdzie nawet w mojej przytomności niedawno do protokołu przedślubnego przybyli nowożeńcy przed łac. księdzem tam wyrzekli, że ksiądz ruski z D. niechętnie widzi, by Rusin z Polką się żenił. Nie winię ja owego księdza jako znanego gorliwego unity i mego byłego przyjaciela, ale winię teroryzm dziekański, następnie teroryzm Kuziemiński, gdyż tylko ten kapłanów unitów poczciwych z prawej drogi sprowadzić usiłuje!

Czyż wiele trzeba na to, by klika świętojurska jeszcze dychająca do czasu, nie pozabawiła parafie sprzeciwiającego się jej ciemności kapłana? Ksiądz Korczyński, jeden z najmoralniejszych kapłanów, nie daje świadectwo o tej klicie, kiedy dotychczas w zawieszaniu od funkcji parochialnych zostaje? Niewielka wprawdzie ta klika świętojurska, ale zawsze silną się przed upadkiem, nie przymierzając jak diabeł przed wylotem; przeto napiętnowaniem publicznym przyspieszmy jej koniec, by tak księci święty, jak i rząd, od tego złego pierwszego wiernych, a drugi poddanych jak najprędzej od niej uwolnili.

(A.P.) **Z Felsztyna** 20. lipca. D. 17. bm. obywatela miasteczka Felsztyna znaleźli po powodzi na wzmale, przy rzece Strwiąż, róg nadzwyczajnej wielkości, 3 łokcie bez 3 cali długości a 7 cali grubości, w objętości do koła 21 cali, więc jest 7 cali przecięcia; lecz z cieńszego końca jest już uszkodzony, i zdaje się, że go brakuje jeszcze jeden łokieć, z grubszego końca jest nieco wydrążony, jak zwykłe rogi u głowy; waży on najmniej 120 funtów, bo słabszy go nie podniesie, zakrzywiony jak róg węgierskiego wołu. Złożone go kościele.

Dруга rzecz znaleziona, jest to zęb z jakiegoś zwierza, trzonowy zapewne, bo jest niski, waży 7 1/2 funta.

Ostatnie wiadomości.

Lwów dnia 25. lutego.

W. *Abendpost* zawiera urzędowy telegram z Bukaresztu od cesarskiego konsula w tem mieście. Telegram ten z dnia 20. b. m. brzmi jak następuje:

„Otrzymałem rozkaz telegraficzny z 18. dziś rano, i odpowiednio mu kroki u książęcego rządu poczyniłem. Minister spraw wewnętrznych przyrzekł mi wstrzymanie wszystkich kroków przeciw Izraelitom. Do Gałacza została przed kilku dniami posłana ze strony rządu komisja dla autentycznego zbadania rzeczy. O ile się zdaje, nie ma przychylności obawiać się dalszych przesładowań żydów.

Zdaje się więc, podług urzędowego ogłoszenia, że wstrzymaniem wywołane w ostatnich czasach postępowaniem rządu rumuńskiego ze starozakonem, uspokoi się obecnie — a to, w skutek reklamacji urzędowych państw europejskich. Gotowi byśmy się cieszyć z takich objawów w polityce międzynarodowej, gdyby... rząd rumuński nie był rządem słabiuchnym, chwycącym się, a czynienie reklamacyj, choćby bezwzględnych, tak łatwym.

Uwaga publiczna z mniejszym zapewne zadowoleniem zwróci się ku innym sprawom europejskim, gdzie wprawdzie nie ma reklamacji do czynienia, lecz aż nadto wiele istnieje powodów do niezadowolenia. Mówimy tu o stosunku austriacko-moskiewskim, który zaczyna zajmować prasę europejską.

Wojenne przygotowania na Moskwie, gdyby nawet w pogłoskach o nich wiele było przesadzzonego, nie ulegają wątpliwości. Wojska się koncentrują ku granicom austriackim, a rząd petersburski czyni jedną za drugą operacje finansowe, pod najrozmaitszymi pozorami — lecz o których użyciu na cele wojenne, nikt nie wątpi. Niedawno było to wypuszczenie nowej emisji papierowej monety, obecnie sprzedaż linii kolei żelaznej z Moskwy do Petersburga i pożyczka 600 milionów franków, którą u paryskiej giełdzie uważają już prawie za zawiartą, z domami Hope i Baring (Amsterdam, Londyn) i ze spadłodziałem bankierów paryskich. Raty za sprzedaż posiadłości amerykańskich wplywać też muszą do skarbu carskiego, bo traktat został ratyfikowany.

Jakkolwiek niewiadomo dotąd przeciw komu szpony orła moskiewskiego zwrócić się mogą — przeciw Turcji, czy Austrii, w Paryżu jednak uważano za pewne zawarcie austriacko-włosko-francuzkiego przymierza, spodziewając się współczesnego przyjazdu do Paryża pana Ratazzi z wizytą cesarza austriackiego we Francji.

Jeden z korespondentów paryskich do *Köln. Zig.* donosi tymczasem, że cesarz Austrii zaniechał już zupełnie zamiaru udania się do Paryża, a to jak korespondent powiada, za poradą gabinetu londyńskiego. Jakkolwiek w tej formie wiadomość podana, wydaje nam się arcynieprawdopodobną, dowodzi jednak, że sprawa przymierza na serjo musiała być już roztrząsaną, bo nawet pogłoski o mięszaniu się Anglii do zamiaru wizyty cesarskiej, nie można przypuścić inaczej, jak tylko w przewidywaniu ściślejszego porozumienia Austrii z Francją, gwarantującego jej ostatniej jakieś korzyści terytorjalne, na które rząd angielski niechętnieby patrzył.

Przedwczesnymi zapewne są wszystkie te wiadomości o przymierzu, charakteryzują one jednak obecną chwilę międzynarodowych stosunków.

Nalegania Prus na rządy, z którymi zawarte zostały konwencje wojskowe o spieszne doprowadzenie do skutku uzbrojeń, i o ćwiczenie nowych kontyngentów wojskowych. Publiczne objaśnienia ministrów w tej materji dawane reprezentacjom państw niemieckich przy żądaniu finansowych zasilków, zwracają na siebie uwagę publiczną we Francji i powiększają niepokój.

Wśród takich niepokojów o ogólną sytuację i desepza br. Werthera, pisana podczas koronacji króla węgierskiego, do gabinetu berlińskiego, pozyskuje łatwą wiarę i potwierdzenia autentyczności. Dziś *augsburska Allg. Zig.* potwierdza jej istnienie, mówiąc, że pierwotkowe ogłoszenie jej w *Gazette de France* spowodował sam p. Beust, któremu ona oddawna była wiadoma. *Allg. Zig.* dodaje jednak, że tekst jest cokolwiek, lecz nie do treści, odmienny od autentycznego. W pierwszej chwili zaraz, gdy o desepzy tej zaczęto mówić, donieśliśmy czytelnikom naszym, że wydaje się nam ona aż nadto odpowiadać rzeczywistym tendencjom gabinetu berlińskiego, i że tylko forma sama i okoliczności towarzyszące faktowi mogą wzbudzać wątpliwość. Jeśli zaś, jak *Allg. Zig.* utrzymuje, brzmienie desepzy uległo naruszeniu, nie widzimy żadnej przyczyny utrzymywać, aby ona była podrobioną, tym mniej zaś dziwić się, że tak wielką na siebie zwraca uwagę.

W tym stanie rzeczy, jest naturalnem że pogłoski o francuzko-włosko-austriackim przymierzu, choć przedwczesne, obudzają radość w tych wszystkich, którzy się obawiają prusko-moskiewskiego gospodarowania w Europie.

Nam się jednak wydaje, że dziś przedewszystkiem czołemu innemu jeszcze, potrzeba, jak zawarcia formalnego przymierza, potrzeba, jak oznaczenia wewnętrznego tych państw, które się mają sprzymierzać. Rząd francuzki powiększając swobodę narodowe, może być jeszcze tak silnym, jak za dni najlepszych cesarstwa. Ułatwienie przez Francję, nowej dla Włoch pożyczki pod warunkiem nie zmniejszenia sił wojennych włoskiego królestwa, o czem wczoraj dziwni wspominali, dadzą rządowi włoskiemu chwilową siłę, akurat taką, jaka jest możliwą i potrzebną ze strony Włoch. — Lecz co do Austrii, to ta nie przyniesie ani sił potrzebnych do przymierza, ani sił, o któreby zabezpieczenie nie została, dopóki niedokona sprawy wewnętrznej przebudowania na takich podstawach, któreby wspólnie naokoło tronu wszystkie ludy Austrii do wspólnej obrony, z gotowością ponie-

ajenia wszelkich ofiar dla ocalenia bytu swojego i dla potęgi monarchii.

Stronnictwa niemieckie we Wiedniu kłopotają się bardzo rewizją konkordatu — w skutek oświadczenia rządowego, które zamieszczaemy w dzisiejszem sprawozdaniu z Rady państwa. Obawy ich wydają nam się zbyt utyczne. — Zwróceni dziś wydają nam się dążąc ucieknąć międzynarodowych z Rzymem, dziś, gdy sam rząd dozwolił tej sprawie nabrać tak wielkiego znaczenia, i dopuścił stając jej na porządku dziennym reichsratu, jako sprawie najważniejszej i nagłej, wydaje nam się konieczną taktyką rządową. Połowicznie zaś obietnice nuncjatury wiedeńskiej są przy tym stanie rzeczy pewną ręką, że taktyka ta nie obróci się na niekorzyść domagań się niemieckich. Rewizja konkordatu — oto było s u m m u m liberalnych dążeń Niemców, otrzymując ją, nie będą mieli powodów niezadowolenia z rządu.

Z Węgarami sprawa pojednania przyjdzie do skutku, bo przyjdzie musi konieczność. Dziś wszystkie czynniki tej sprawy uznają to głośno, a faktyczny stan sprawy węgierskiej dowodzi, że konieczne zakończenie nie uszerebek, lecz raczej korzyść dla Węgier przyniesie.

Pozostaje Galicja, z której rząd jeżeli chce wyciągnąć rzeczywistą siłę, musi wzbudzić ufność, że stanowczo wszedł na drogę dania pełnego samodzielnego rozwoju krajowi, musi do pomocy w wywaleniu autonomicznych instytucyj, musi wzbudzić zapał dla siebie, sprawiedliwością dla tutejszej ludności i dla praw naszej narodowości, doznającej gdzieindziej ucisku.

Pozostają inne kraje słowiańskie, do których potrzeba wyciągnąć rękę pojednania, i skutecznie zamknąć zgubnej agitacji moskiewskiej drogi trafiania do umysłów, obalamujących bezwzględnie łamaniem ich oporu narodowego.

Wtedy dopiero rząd austriacki stanie silny przeciw możliwym ewentualnościom, a potrójne czy podwójne przymierze stanie się jądrem, dla wszystkich interesów szukających ocalenia, stanowisk, a którą się rozbijają ocalenia, prusko-moskiewskie.

Koło 4go przyszłego miesiąca mają się zebrać we Wiedniu obie deputacje węgierska i wiedeńska — w celu narad nad sprawą pojednania.

Komisja obradująca nad nowellą karą miała w poniedziałek ukończyć swoją pracę. Referentem jest Mühlfeld, na wniosek jego poczyniono niektóre zmiany, osobliwie co do trwania skutków prawnych.

Stowarzyszenie dziennikarzy wiedeńskich pod nazwą *Concordia* podało do Izby poselskiej petycję o rewizję dotychczasowej ustawy prasowej, która jest produktem powozem tylko konstytucjonalizmu.

Koncert muzyki wojskowych w Paryżu trwał dnia 21. b. m. 6 godzin. Trzy wielkie nagrody dostały się kapeli austriackiej (z pułku księcia Württemberg), pruskiej, i gwardji narodowej paryskiej.

Sultan przybywa dnia 25. do Wiednia. Cesarzową Francuzów jadącą do Anglii odprowadził cesarz do Havre.

Z Rzymu telegrafują d. 18. b. m. na Marsylję: Przybył tu francuzki generał Dumont w skutek noty rządu papieżkiego, aby prowadzić śledztwo z powodu 300 dezercyj, które zaszyły w legionie d'Antibes. Garibaldi zczył w liczbie 600 zbliżyli się w różnych punktach do granicy papieżkiej; wojsko włoskie przeszkodziło jednak ich dalszym zamiarom. — Papież przelał znaczne dary sultanowi i wicekrólowi egipskiemu w uznaniu opieki, jaką dają katolikom w swoich państwach. — Znanu jezuita, ojece Pasaglia, złożył formalne odwołanie (wskiego, co pisał w sprawie rzymskiej przeciwko świeckiej władzy papieża?), i wyjechał do Londynu do arcybiskupa Manninga.

Włoska Izba deputowanych przyjęła dnia 20. b. m. do wiadomości oświadczenie prezesa ministrów Ratazzego, iż przedłoży projekt do ustawy o zniesieniu dyet poselskich i kosztów reprezentacji za rok 1868. Sprawozdanie budżetowe za rok 1867 wykazuje sumę wydatków na 1114, a deficytu na 217 milionów litów. Kwoty te uchwalono z dodatkami, aby w r. 1868 nastąpiła oszczędność 30 milionów. Potem nastąpiły dalsze rozprawy nad ustawą o dobrach kościelnych. Art. 4. odrzucono; art. 5. przyjęto ze zmianami komisji.

Z Petersburga donosi telegram d. 20. lipca. Ukaz carski rozporządza zebranie na nowo rozwiązanej w styczniu dumy gubernialnej petersburskiej.

Z Nowego Jorku donoszą, d. 11. lipca: W Louisianie wciągnięto 37.000 białych a 74.000 murzynów pomiędzy uprawnionych do głosowania. Zapewniają, iż do Meksyku została wysłana fregata, aby reklamować Santa Annę, wziętego do niewoli przez junarystów ze statku amerykańskiego — a jak donosiły telegramy — już rozstrzelanego.

Jen. Marquez, który podczas wzięcia Queretaro dowodził w Meksyku, zdołał podobno szczęśliwie umknąć.

Telegram „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 25. lipca. Izba poselska przyjęła wczoraj w drugim czytaniu ustawę o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Na posiedzeniu komisji do ustawy wojskowej, złożył wczoraj minister wojny projekt ustawy wojskowej, co do istoty zgodny z dotychczasowym elaboratem komisji.

Berlin d. 24. lipca. Odpowiedź Duńska w sprawie Sleszwigu północnego nadeszła.

Paryż d. 24. lipca. Ciało prawodawcze przyjęło wielką większością budżet nadzwyczajny. Prezydent odczytał dekret, zamykający sesję.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Czynności komitetu krakowskiego Towarzystwa agronomicznego. Na posiedzeniu d. 14. maja b. r. traktowano następujące przedmioty:

Magistrat miasta Rzeszowa oznajmia, iż z różnych stron odzywają się żądania, aby w mieście tem jarmarki na wełnę zaprowadzić. Aby należycie ocenić, czy żądanie to na właściwe uwzględnienie zasługuje, naczelnictwo gminy uprasza komitet o udzielenie mu wszechstronnego, wszelkie okoliczności w tym względzie wyczerpująco objaśniającego zdania.

W odpowiedzi na odezwę komitetu, zarządy dóbr tarnowskich i łanckich oznajmiają stanowczo gotowość przyjęcia na roczną praktykę gospodarską uczniów, kończących ostatni kurs w szkole rolniczej czernichowskiej; dyrekcja zaś dóbr arcyksiążęcych w Zywiec, uprasza o objaśnienie, czy pod wyrażeniem „utrzymanie” rozumiane być ma udzielenie środków pożyczki, czy też zarazem i odzieży, i jaką sumę roczną kosztu ta, według doświadczenia w Zakładzie, wynieść mogła?

Ministerstwo handlu i gospodarstwa narodowego nadsyła statystykę rolniczą dwóch okolic górnej Austrii, z polecenia tegoż ministerstwa na próbę wypracowaną. Objawia przytem zamiar przeprowadzenia szczegółowych prac rolniczo-statystycznych we wszystkich krajach monarchii, i ma nadzieję, iż próba przedłożona powinna być nowym w tej mierze bodźcem. Przedewszystkiem wszelako uznaje potrzebę gruntownego zbadania tego przedmiotu i fachowej nad nim dyskusji stron w rolnictwie interesowanych.

Zajęcie się bliższym rozbiorem tej sprawy biorą na siebie członkowie komitetu Starowiejski i Kirchmajer.

Dyrektor Niwiadomski przedkłada szczegółowy rachunek przychodów i rozchodów administracji i gospodarstwa czernichowskiego, wykazujący rezultat bardzo zadawalniający; niemniej jak rachunek u trzymaniu uczniów, o ile ten dał się ułożyć przed zamknięciem roku szkolnego. Materiały te posłużą kuratorji do sporządzenia wielce pożądanego budżetu szkoły, równie jak i do sprawozdania, które komitet ma złożyć Wydziałowi krajowemu.

Pan dyrektor prosi następnie o decyzję, czy pasanie w lesie czernichowskim za stosownym wynagrodzeniem ma być i nadal dozwolone lub nie, przyczem objaśnia, iż doraznie i zupełnie zużycie tego wynajmu, wieloletnim zwyczajem uświęconego, wywołoby wiele niechęci i nieprzyjemności. Komitet przez wzgląd, iż pasanie bydła szkodliwie wpływa na stan lasu i wyjątkowo tylko cierpieniem być może, postanawia, aby je ścisnąć o ile możności, a w każdym razie tylko w starszym lesie wynajmować i to z najostrożniejszą pod każdym względem zastrzeżeniami.

W bandlu towarowym przyszło kilka tranzakcyj do skutku. Korzec pszenicy żółtej prima płacono po 10,25; 30 par pszenicy i żyta na wrzesień po 11,75; kmin za 100 funt. 17 złr.

(F) Wiedeń dnia 21. lipca. Na prośbę rady zawiadowczej kolei galicyjskiej Karola Ludwika, przed polityczną rewizją wytyczonąj trasy pod kolej lwowsko-brodzko-tarnopolską, zarządzono zbadanie jej pod względem techniczno-wysokowym. Zbadanie to rozszerzy się ma jednocześnie na kawał trasy, prowadzącej od Tarnopola do Podwołoczysk, aby uzyskać pewne dane co do przyszłego nawiązku z kolejami moskiewskimi, o co właśnie w namiestnictwie lwowskim mają się toczyć szczegółowe układy z komisją moskiewską.

Na giełdzie zbożowej wczorajszego mało robiono interesów i ceny się nie zmieniły w oczekiwaniu pierwszych rezultatów żniwa.

Na targu wołowym było z Węgier 520, z Galicji 752, z innych prowincyj 207, razem 3.68 sztuk wagi 520-740 funtów; niesprzedanych pozostało 84 sztuk. Za cetrnar wagi żywej płacono 27 1/2-30 złr., za sztukę 145-220 złr.

Wiedeń dnia 22. lipca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 320, węgierskich 2683, reszta z innych niemieckich prowincyj. Za cetrnar wagi galicyjskich płacono 29-29 1/2, złr., stajennych wołów węgierskich 29-30 złr.

Z powodu przerwanej komunikacji kolejowej w Galicji było tak mało tamtejszych wołów. Niesprzedanych zostało do 300 wołów bardzo lichy wypasionych. Na drugi tydzień spodziewamy się z Galicji większego spędu, węgierskich zaś przez połowę mniej. — J. Krzyżostofowicz.

Table with columns: Kurs lwowski, Daję, W. a., W. a., z dnia 24. lipca. Includes items like Dukat holenderski, Dukat cesarski, Moskiewski półimperjal, etc.

Table with columns: Daję, W. a., W. a., z dnia 24. lipca. Includes items like Oblig. dług. pszt. 5%, Pożyczka nar. 1854, Losy z r. 1860, Akcje banku nar., etc.

Odezwa.

W kancelarji Zarządu szpitalu powszechnego odbędzie się na dniu 5. sierpnia b. r. o godzinie 9. z rana licytacja publiczna na naprawy konserwacyjne murarskie i cieleskie wewnątrz tego gmachu.

Blizsze warunki tak co do robót samych, jak i do wypłaty należności za dokonane roboty, można każdego czasu w kancelarji Zarządu szpitalu powszechnego przedziagnać.

Z Zarządu szpitalu powszechnego Lwów dnia 24. lipca 1867. A Gelinek, Czapella.

Zapytanie.

W lesie Bojanickim kawał drogi przygotowany pod gościniec, obłożony z dwóch stron kamieniem, formuje koryto botaiste pełne jam i wybojów, gdzie zlamano powóz i pokaleczyłem konie. Pytam więc Zarząd drogowy, czy kamień ten stoi na okazy i czy nato płacimy wysoki podatek konkurencyjny i 3 rogatki, by nie można przejechać gościnnica bez znacznej szkody? Może inspektor albo urząd powiatowy, albo wyższe władze rządowe lub krajowe nato odpowiedzieć raczą, bo rady powiatowe nie są jeszcze zorganizowane.

Jeden z konkurentów, który należy do apteczki.

Uwiedomienie giełdowe.

Na giełdzie we Lwowie umieszczona została osobna tablica do affigowania wszelkich ogłoszeń, czyli anonsów, tak z miasta Lwowa jak i z prowincji lub z zagranicą.

Kto by zatem życzył sobie z tego korzystać raczy się zgłosić do sekretarza giełdy. Za każdą dzień wystawionego ogłoszenia na giełdzie płaci się 10 kr. w. a. 2206 1-3 Krasicki.

Advertisement for Wm. Knaust, Leopolstadt, Miesbachgasse, No. 15, featuring a portrait of a man.

Advertisement for Kazimierz Massalski, nie dawno przybyły do Galicji z Paryża, pragnie udzielać lekcyj języka francuzkiego we Lwowie.

Advertisement for Obwieszczenie, Celem wydzierżawienia propinacji wodczanej wraz z dodatkami gminnym w Brzeżanach od 1. listopada 1867 na lat trzy.

Advertisement for Piękność i młodość, powrócić może tylko najszlachetniejszy płyn toaletowy Eau de Lis de Lohse.

Advertisement for Ważne dla właścicieli i drzierzawców gorzeln! Podpisany na wynaleziony przez siebie sposób, do podniesienia wydatków gorzelnianych o 3 kwarty spirytusu.

Advertisement for W Udnowie obok Kulikowa jest do sprzedania cztero-letni, czarno srokaty, czystej rasy holenderskiej. Wiadomości tamże, przez Kulików. 2161 3-6

Advertisement for Nasienie rzepy pastewnej, ściernianki (Stoppelrüben-Saamen) kwarta polskiej miary 80 ct., z opakowaniem bezpłatnym, zaleca zakład produkcji nasion J. BULSIEWICZA w BOCHNI. 2191 2-10

Advertisement for C. k. uprz. galic. akcyjny BANK HIPOTECZNY, rozpoczął działanie swoje z dniem dzisiejszym i zajmować się będzie dawaniami pożyczek na dobra ziemskie i realności miejskie.

Advertisement for Kasa zaliczkowa dla przemysłowców, kupców i rzemieślników, którym dawane będą pożyczki w sposób statutami banku określone.

Advertisement for Rada Nadzorcza, Bióra Banku hipotecznego znajdują się przy ulicy Wallowej pod l. 301/362 na pierwszym piątrze. Lwów dnia 16. lipca 1867. 2202 1-6

Advertisement for Realność do sprzedania, Dł majatku około 1.300 morgów pola i łąk w dobrej glebie i z silnym inwentarzem poszukuje się RZĄDZÓW z pensją 4/0 złr.

Advertisement for Rurki przeciw Astmie, aptekarka Levasseur, aczą rychło i niezawodnie najuporczywsze estmy.

Advertisement for SZCZOTECZKI ELEKTRYCZNE i Elixir do zębów dra Laurentius. Niezawodny środek przeciw wszelkim cierpieniom zębów i dziąseł.

Advertisement for PASTILLES ET POUDRE DU DR BELLOC, Raport potwierdzony przez Akademię Medyczną w Paryżu uznaje, że osoby cierpiące na ból zębów i trzewia przez użycie Węglu Doktora Belloc zapobiegły w przeciagu dni kilku najdotkliwsiemu cierpieniu.

Advertisement for OWIEC MATEK rasy Negretti, do sprzedania parset sztuk nadliczbowych-zdrowych, silnej budowy, do chowu zdanych, po cenie złr. 5, 4 lub 3, wedle jakości, w Hlebowicach Wielkich obok stacji kolei czerniowieckiej w Staremsiole.

Advertisement for CENNIK Z APTEKI HOMEOPATYCZNEJ PIOTRA MIKOLASCHA, urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej alcopatycznej.

Table listing prices for various homeopathic remedies from Dr. Letzgo in Köthen and Dr. F. A. Günthera in Langensalzau.

Table listing prices for homeopathic remedies from Piotra Mikolascha in Lwowie, including various pills and tinctures.

Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku, Aptecka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi.

Piotra Mikolascha we Lwowie, Aptecka o 24 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi 5.

Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku, Aptecka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi.

Piotra Mikolascha we Lwowie, Aptecka o 24 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi 5.

Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku, Aptecka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi.

Piotra Mikolascha we Lwowie, Aptecka o 24 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi 5.

Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku, Aptecka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi.

Piotra Mikolascha we Lwowie, Aptecka o 24 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi 5.